Rok II. № 1.

Przewodnik Społeczny

POŚWIĘCONY SPRAWOM BIEŻĄCEJ CHWILI

DODATEK POPULARNY

DO „HOMILETYKI" I „PRZEWODNIKA SPOŁECZNO-NAUKOWEGO"

Tak do Polski jak do Pana
Iść się musi drogą jedną,
Tą co nigdy nieskalana!..

Z. Krasiński.

NA CZEŚĆ I CHWAŁĘ

Dzieci i rodziców wielkopolskich,

Na podziękę

tym, którzy słowem i czynem w obronie młodych

męczenników sławali.

A na wieczną hańby pamiątkę

nieprzyjaciół naszych, potomków krzyżackich

oraz

H. K. T.

zbiór krzywd dziejowych

poświęca

Ks. M. N.

NAUKA RELIGII
w mowie ojczystej.

Dzieje pierwszych wieków Kościoła podają nam piękne wzory stałości w wierze nawet pośród dzieci, które nie chcąc się zaprzeć wiary, ochotnie szły na męki. Jedna garść kadzidła rzucona bożkom mogła uwolnić od męczeństwa, mogła zapewnić szczęście i pomyślność doczesną. Lecz nie lękały się dzieci ćwiartowania członków, nie trwożyły się zwierząt rozbestwionych! To była cicha walka z poganami. Zwycięstwo krzyż odniósł, nie mieczem, nie przemocą, ale cichem znoszeniem cierpienia. Zdawałoby się, że czasy prześladowań minęły, że duch chrześcijański owiał i przeniknął wszystkie narody, w obecnej jednak chwili, choć w mniejszym zarysie na wielkopolskiej ziemi wre walka o święte ideały wiary i mowy ojczystej! Prusacy zabraniają dzieciom uczyć się religii w mowie rodzinnej, w języku polskim. Wszak człowiek posiada prawo wrodzone, aby poznawał wiarę św. w tej mowie, którą otrzymał od urodzenia, w której stan swej duszy rozbiera, myśli i czuje, cześć i błaganie do Stwórcy swego zanosi...

Kiedy w dzień Zielonych Świątek byli Apostołowie zgromadzeni w wieczerniku zostali *napełnieni wszyscy Ducha świętego i poczęli mówić rozmaitymi językami, jako im Duch św. wymawiać dawał... zbliżało się mnóstwo i strwożyło się na myśli, że* **każdy słyszał je swym językiem mówiące.** *A zdumiewali się wszyscy i dziwowali, mówiąc: izali oto, ci wszyscy, którzy mówią, nie są Galilejczycy:* **A jakożeśmy słyszeli każdy z nas swój język,** *w któremeśmy się urodzili: Partowie i Medowie, Elamitowie, Kreteńczycy* **słyszeliśmy je mówiące języki naszymi, wielmożne sprawy Boże** [1]).

Dzieje apostolskie podają, że wówczas apostołowie opowiadali Chrystusa ukrzyżowanego, dowodząc, że jest Bogiem,

---

[1]) Dzieje ap. II, 4, 12.

byl to pierwszy katechizm w mowie ojczystej słuchaczów. Nie z inną mową idą w świat do pogan misyonarze w imieniu Kościoła, tylko z mową narodu, do którego się udają. O św. Franciszku Ksawerym opowiada Bulla Kanonizacyjna, że [2]) „niekiedy przemawiał do pogan językiem, którego się wcale nie uczył; już wreszcie, że gdy nauczał, rozumianym był jednocześnie przez słuchaczów różnych narodowości, tak, że każdy słyszał go mówiącego jego własnym językiem".

Nauka religii w języku ojczystym, mówi ś. p. Arcybiskup Stablewski w swoim okólniku [3]), to nie przekonanie nowe lub zmienne, ale zasada Kościoła Chrystusowego, której ten Kościół nasz św. przez wszystkie wieki swojego istnienia przestrzegał i przypominał. Zebrani na wielkim onym Soborze Trydenckim w wieku 16-tym, biskupi jasno i niedwuznacznie jako naukę Kościoła św. oznaczyli, że **prawdy katechizmowe w języku ludu podawane być mają.** Synody krajów poszczególnych, jak wormacki, ołomuniecki u nas zaś synody łucki i wileński i tyle innych tę samą zasadę do poszczególnych szczepów i narodów stosować nakazały.

Tylko nauka religii w języku ojczystym, mówi ś. p. Arcyb. Stablewski w swym okólniku, zdolna jest młodociane serca urabiać, do poznania i miłości Boga zagrzewać, i tworzyć podstawy silne i niewzruszone dla całego życia.

Jednak tego prawa przyrodzonego nie uznają urzędnicy pruscy. Ze wszystkich stron słuchać o strasznem znęcaniu się, jakiego nie szczędzą nauczyciele dzieciom opierającym się przeciwko niemieckiej nauce religii. Dzienniki poznańskie podają setki przykładów katowania dzieci, z wymienieniem nazwisk ofiar i miejscowości.

A cóż czynią dzieci wobec tych okrucieństw kultury pruskiej? Oto po areszcie codziennym, chodzą do kościoła i upadając przed Najśw. Sakramentem zanoszą modły błagalne, proszą Boga o zmiłowanie nad niemi, o odwagę i siłę do znoszenia kar za świętą naukę religii. A są uczciwi innowiercy, których ten widok do głębi duszy przejmuje.

---

[2]) Urban VIII, 6 sierp. 1623. [3]) d. 8 paźdź. 1906.

Dzieci polskie rozpoczęły strajk. Według dotychczasowych obliczeń nie odpowiada religii po niemiecku przeszło 60,000 dzieci w Księstwie Poznańskiem, a przeszło 40,000 dzieci w Prusach Zachodnich. A w tej walce nie są dzieci osamotnione: Matki w obronie dzieci swoich nie znają granic swych ofiar i poświęcenia. Z ciszy rodzinnego ogniska spieszą na wspólną naradę, postanawiają wspomagać mężów swoich w obronie polskiego wykładu religii. „My polki i katoliczki, mówi jedna matka na wiecu w Kościanie, łagodne i dobre jesteśmy, ale potrafimy się też i zawziąć i być lwicami, gdy tego potrzeba; weźmy sobie przykład z mężnej Zofii Chrzanowskiej, która za panowania Jana III przez dodanie otuchy i odwagi mężowi swemu, obroniła Trębowlę od niechybnej zagłady dzikich Tatarów. Będziemy cierpieć i stać na straży świętości narodowych, uczyć do ostatniego tchu polskiego czytania i religii w języku ojczystym w domach naszych, a kapłani dokonają reszty w kościele!“ [4]) A ten głos ojców i matek rozbrzmiewa po całej Wielkopolsce, po wszystkich wsiach i miastach, po odbytych wiecach zewsząd ślą do stolicy arcybiskupiej zapewnienia: Ślubujemy ci Najprz. Arcypasterzu, że dopóki dzieciom naszym każą uczyć się po niemiecku religii, my ojcowie, zamienimy domy nasze w święte szkoły, będziemy sami dzieci uczyli religii w języku polskim, by nam wyrosły na pociechę a Kościołowi świętemu i narodowi na chlubę [5]).

Oto lud co krew ma w żyłach
A krew pono nie jest lodem,
Lud to z Pana Boga rodem.
To też czuje się na siłach.
Więc do czego się sposobi,
To nie idzie mu już zmudnie,
I co robi—to już robi,
Z całej duszy—nie obłudnie!... [6])

---

[4]) p. Budziszewska. [5]) Wiec w Dębcu. [6]) *W. Pol.*

GŁOSY UCZCIWE
w sprawie wykładu religii w języku polskim.

„Germania“ naczelny organ katolików niemieckich zaznacza jasno stanowisko swoje wobec walki, która się toczy o naukę religii i potępia stanowczo wszelkie zakusy zaprowadzenia języka niemieckiego, jako wykładowego przy nauczaniu prawd wiary św.

„Starają się pewne koła przedstawić obecny strajk jako wynik agitacyi i podburzania prasy i podżegaczy, pisze „Germania“. Kto jednak przypatrzy się z blizka rozgoryczeniu, które panuje pomiędzy rodzicami, ten widzi, że wzburzenie obecne nie jest przejściowym objawem, ale raczej znakiem rozgoryczenia tłumionego lata całe.

Następnie kreśli „Germania“ przebieg systematycznego wypierania języka polskiego z całego zakresu urzędowego i przypomina skargi tyle razy wnoszone przez usta posłów w sejmie pruskim. Przypomina, że skoro tylko po wyższych zakładach naukowych naukę zaczęto wykładać po niemiecku, rodzice podnieśli ogólny głos oburzenia, a posłowie nie ustawali w skargach na podobne stosunki. To, co w całym cywilizowanym świecie uznano za konieczność, co przyznano polakom w Rosyi t. j. wykład nauki religii w języku ojczystym, tego odmawiają im tutaj.

„Dzieci karzą kilkagodzinnemi aresztami i biją je niemiłosiernie za to, że wobec zakazu rodziców, nie chcą słuchać nauczycieli“.

„Jeżeli rząd nie chce wystawić się na zarzut, że lekceważy sobie wychowanie religijne młodzieży, nie powinien poniżać nauki religii do politycznego środka. Powinien naukę jej zachować taką, jaką ma być wedle konstytucyi t. j. pozostawić w rękach odnośnych stowarzyszeń religijnych, aby służyła do wychowania w bojaźni Bożej i szacunku dla wszelkiej władzy, a więc i dla rodzicielskiej i kościelnej.

Przestrzegaliśmy zawsze przed prawami wyjątkowemi i represaliami, bo sprawiedliwość jest podstawą panowania, ale wobec tego szkolnego strajku ponawiamy przestrogi nasze tem usilniej i energiczniej. W tym wypadku fałszywą politykę przenosi się w dziedzinę religii, a tem samem religia sama jest w nie-

bezpieczeństwie. Sądzimy, że sprawa wrzesińska dość szkody narobiła znaczeniu i powadze naszej pedagogiki szkolnej, czyż znowu politycy pragną pamięć tych zajść odświeżyć?

Nie możemy też pominąć głosu niemca, kapłana katolickiego ks. Kittla, który nie krępując się względami przesłał swe oświadczenie na wiec w Strzelnie [1]), odbywający się w sprawie wykładu religii.

Szanownym wiecownikom, pisze ks. Kittel, proszę oświadczyć, że na pomoc moją zawsze rachować mają, bo jako kapłan katolicki, choć niemieckiego pochodzenia, czuję nie tylko aż nadto krzywdę waszemu narodowi wyrządzaną, ale przedewszystkiem naszemu świętemu Kościołowi katolickiemu, dla którego zobojętnienie przez niezrozumiały wykład religii, w sercach młodego pokolenia powstać musi. Wasz kłopot i wasza boleść będą i moimi. Błagając Boga, ażeby wiec wydał najzbawienniejsze owoce w sercach słuchaczy, którym przypominam wiersz niemieckiego poety:

„Aber will ich beten, danken,
Thu'ich mein Geluebde kund—
Meine innigsten Gedanken
Spreche ich mit der Mutter Mund“ [2]).

List powyższy, zacnego kapłana, Niemca, wywołał na wiecu kujawiaków w Strzelnie prawdziwą burzę oklasków. Z piersi 700 wiecowników zerwał się grzmiący okrzyk „Niech żyje ks. Kittel“.

NIENAWIŚĆ RASOWA. WIEKOWE KRZYWDY.

„Jak świat światem, nie będzie Niemiec polakowi bratem“, mówi przysłowie. Od zarania historyi narodu naszego ta prawda

---

[1]) d. 24 Gr.

[2]) Gdy chcę swe modły i dziękczynienia
Wyrazić Bogu w głębi sumienia,
To najrzewniej płynie moje słowo.
Gdy je zanoszę matczyną mową!

przekł. ks. M. N.

stwierdza się faktem. Już największą krzywdę wyrządzili Polsce krzyżacy.

Krzyżacy niemieccy, obok zwykłych ślubów czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, mieli czwarty obowiązek walczyć w potrzebie z niewiernymi; jednak później, gdy osiedlili się w sąsiedztwie Polski, za główne wzięli sobie zadanie gnębić swych chrześcijańskich sąsiadów i przeszkadzać Litwinom, aby się do wiary Chrystusowej nie nawracali. Kiedy za Łokietka przystąpili do zdobycia całego Pomorza, zajęli miasto Gdańsk i 10,000 mieszkańców wyrznęli [1]). Okrutne też były ich rządy na Pomorzu: (w r. 1311) wypędzali ludność miejscową, sprowadzali kolonistów niemieckich, na ruinach miasta Zantyra wybudowali Malborg, przeznaczony na stolicę wielkiego Mistrza. W r. 1327 Krzyżacy spalili Włocławek, zrabowali Raciążek. R. 1331 wpadli do Kujaw, spustoszyli Gniezno, Żnin, Nakło, Środę, Pobiedziska, Kłecko, Uniejów, Wartę, Sieradz i t. d. Wobec tak powszechnego okrucieństwa Krzyżackiego wydaje Łokietek przed bitwą odezwę do narodu, w której wylicza zbrodnie zakonu niemieckiego.

Mowa Władysława Łokietka do rycerstwa polskiego przed bitwą z krzyżakami *).

„Nie tajno to wam, Mężowie, z jakim zaście nieprzyjacielem mamy: z chlebojedzcami zgoła, i opiekalnikami od przodków naszych tu w te kraje wezwanymi i szczodrobliwie dlatego osadzonemi, aby ich byli przeciw pogranicznym poganom ratunkiem zawzdy uznawać mogli. Teraz oni bezbożni niewdzięcznicy, za obfite dobrodziejstwa, z mieczem wojny braterskiej na nas się rozwodzą. Pomorską ziemię, raczej nam urwali, aniżeli wyrwali, także mało nie wszystkie Kujawy, acz na wszystkie czuwają: a wszakżeby to im jeszcze nie dosyć.

Widzicie wszystką niemal Polskę okrutnie popustoszoną, widzicie grunty zniszczone, wsi popalone, miasteczka wywrócone,

---

[1]) Caro Gesch. Polens II, 34, 35.

*) *Martini Cromeri.* De origine et rebus gestis Polonorum. Basileae 1555 Liber undecimus str. 293, 294.

rolniki wasze sromotnie pozabijane, rodzice, żony, potomstwa miłe wasze, albo pobite, albo w brzydką i zelżywą niewolę od obecności waszej poodrywane, których płaczliwe wzdychania i głosy przeraźliwe, zaprawdę słyszeć możecie; nieopodal albowiem są, a wydani wiarę i cnotę was samych winują, prosiliby ratunku, jeno że snadź o przyjściu waszem nie wiedzą. Cóż rzekę o zmazaniu i wyłupieniu klasztorów i kościołów dobrotliwego Boga. Od ołtarzów świętych na zelżenie wszeteczne odarte zakonniczki: krwią ludzi niewinnych i kapłanów zdrowie wasze i królestwa tego szczęśliwe powodzenie we Mszy ofiarujących, skropione chwalebne Chrystusa Boga świętości. Więc wy to cierpicie mężowie? tak zakamieniali jesteście, że was, żon sióstr i córek dla nasytku cielesnej żądliwości od niemca zachowanych, litość słuszna nie zejmie? tak zatwardziali że się mizernym szczęściem małych dziateczek i braciej waszej nie poruszycie? których niemieccy knechtowie karczmarzom, rzeźnikom, kucharzom i wszetecznym zwodnikom, na wieczną a brzydką wysługę podadzą. A wszakże świętości tak sprośnie i zelżywie podeptanych, niecierpieć powinniście, o których krzywdy rzeźwiej zawżdy i prędzej przodkowie wasi, niż kiedy o dzieci i żony, nie tylko o majętność swoją, ujmując się, walczyli. Cóż tedy? podobno mniemacie, że złośliwy nieprzyjaciel już naszym kłopotem nasycony, okrucieństwa i chciwy żądze swej powściągnie? Nie powściągnie zaiste, aż was pierwej albo z własnej ojczyzny koniecznie wypchnie, albo krew waszą do szczętu wyssie, a imię wykorzeni. Podobno wy nie wiecie o srogości narodu tego, który krwią ludzi pobitych Bogi swoje za dawna błagał. Aczci i ja sam nie wątpię, ni o cnocie waszej, chociaż was tak usilnie przeciw srogiemu nieprzyjacielowi pobudzam; wiedząc, że do tego czasu samżem was spuścić z nim nie chciał. Jakoż przyznawam się, że aż dotąd jam zawściągał was, gwałtem się bitwy domagających i albo nieprzyjacielską, albo też jeśliżeby tak szczęście przyniosło, swoją własną krwią, ojczyzny gorejącej pożogę zalać pragnących. A wszakże na czas lepszy i bezpieczniejszy chowałem was rycerstwo: upatrując prawdziwą być przypowieść tę:

Nie zawżdy Mars ostrożny bitwę w oczy daje
Fortelnych sztuk zażywa, gdzie siły nie staje.

Do czego wiele pomagać zwykła czasu i miejsca sposobność. Tak częstokroć gęste nieprzyjaciół wojsko od niewiele naszych porażone być każdy obaczy, kto sobie dawne dzieje przypomnieć zechce. Nam tedy teraz tak się poręcznie wszystkie rzeczy stosują, że sprawiedliwością Bożą, która pewnie sprawiedliwszej strony pokrzepi, a waszą cnotą upewniony spodziewać się bezpiecznie będę, mieć w ręku swoich zwycięstwo, nie wątpiąc, że natychmiast wiarołomca, ten niezbożny nieprzyjaciel, godnie przypłaci nam niecnoty i rozpustnej śmiałości swojej. Naprzód abowiem wiem pewnie, że tylko liczbę przechodzą nas, a nie siłami: aczci już ani liczbą zaprawdę. Gdyż niedawno wszystką prawie stal wojska swego dla zhołdowania ostatków ziemi kujawskiej, precz odesłali: nic nie zostawiwszy przy sobie jeno wybierki hałastry nikczemnej, więźniami, tłumokami i zdobyczą inszą obetkane i obciążone. Ktemu że bitwą z nami nie porównają. Oni bowiem za pieniądze zjednani i na cudzą wojnę zaciągnieni, i wielu swoich niecnót złośliwych wiadomi będąc, mniej ochoty, mniej i serca do bitwy mieć mogą. Wy zasię o rzeczy te, które człowiek każdy najmilszemi sobie być sądzi, ktemu o krzywdę ojczyznej samej, słuszną i pobożną wojnę wiedziecie. Więc też do tego, dawno oni ubezpieczeni wszystek żołnierski porządek opuściwszy, a rozpustny żywot zawziąwszy, rzeczą nową i niespodziewaną trwożą się. Słyszycie albowiem ten wrzask różny i niezgodliwy, przestrachu ich wizerunek. Widzicie uwijanie się i lękliwość, zgraje pod chorągwie się cisnącej, a raczej gdzie uciekać upatrującej. Naostatek takeśmy obstalowali, że gdy się oni do bitwy zawezmą zaraz drugi i niespodziewany nieprzyjaciel z tyłu na nich uderzy. Wincenty ten jest, niegdy wojewoda Poznański, na którego radzie oni dawno już polegają. Ten albowiem słusznie zajątrzone serca wasze gardły nieprzyjacielskiemi ubłagać a nową przysługą pierwszą poczciwości swej plamę zatrzeć, umyślił. Mężnie tedy postępujcie rycerstwo, rzeźwo i ochotnie bój krwawy zaweźmijcie, a tak tysięcy pojmanych braci, żon, dzieci i też rolników waszych mścicie się: pobitych zawetujecie kurzące się jeszcze wsi, i miasteczka wasze, krwią nienawistną zalejcie, a władze i wolności waszej bronić siłujcie, co oboje pewnie niebezpieczeństwa nie ujdzie, jeślibyście snadź

(co racz oddalić Boże) szwankować jako mieli. A nadewszystko Boga samego, pobożnych ludzi pomocnika, a niecnot zaś, świętokradzców i Kościoła a wiary swojej gwałtowników ostrego mściciela, na ratunek wzywajcie!“

R. 1331 d. 27 wrześ. Łokietek między Radziejowem a Płowcami stacza walkę zwycięską nad Krzyżakami; padło ich wówczas 20,000. Układ krzyżaków z Kaź. W. stanął w r. 1343. Krzyżacy umowy nie dotrzymali, krzywd nie wynagrodzili, ziemi nie zwrócili. Odtąd swe okrucieństwa więcej skierowali na Litwę i Żmudź, czyniąc im obmierzłem imię chrześcijan. Oto jak maluje Władysław Jagiełło obraz krzywd jakie Krzyżacy Polakom i Litwinom wyrządzili.

Mowa Władysława Jagiełły przed stoczeniem bitwy z Krzyżakami *).

„Nie tylko uczynków, spraw i mowy, ale też serdecznych skrytości wnętrznego pomyślenia mego niepojęty wiadomco Boże nieogarniony! Ty, mówię, świadkiem istotnym jesteś, żeć ja poniewolnie w szranki boju teraźniejszego i jakimkolwiek atoli przedsię z chrześcijany, wystąpić muszę: gęstymi już i nieznośnymi krzywdami krzyżaków niewdzięcznych wyzwany, i też powinnością urzędu mego przywiedziony, abym naród ten mnie z łaski Twej świętej pod wierną opiekę zwierzony, z rąk drapieżnych i krwie niewinnej chciwych, a z niewysłowionego okrucieństwa niewdzięcznikom tym wyrwał. Ty wiesz, przedwieczny Boże, żem ci ja od pokoju nigdy nie stronił, i owszem chociaż ciężkiem ukrzywdzeniem mojem, jednak radbym się go był dokupił, byle wżdy kiedy byli ci nabożniczkowie, niezbożnej hardości i nie sytego łakomstwa swego, aby najmniej poprzestać chcieli. Ale gdy nic u nich moja powolność, nic układność, nic ani tak wielka cierpliwość jaką nierzkąc mnie Monarsze od Ciebie przełożonemu, ale też szczególniej osobie jakiej wytrzymać zaledwieby przystało, nic, mówię, począć nie mogła, dopiero ja

---

*) *Martini Cromeri.* De origine et rebus gestis Polonorum, liber sedecimus. str. 383 Vladislai regis oratio pia. Basileae, 1555.

dufnością Twojej świętej sprawiedliwości wzmocniony, pobożną wojnę podnoszę, za przyczyną miecz rozwodzę, i w imię błogosławieństwa Twego tę teraz chorągiew roztaczam. Ty, proszę stronie sprawiedliwszej racz szczęścić, a za roztoczoną krew niewinnych chrześcijan, których przedtem lub to krzyżacy pogańską żarliwością pobili, lub teraźniejsza wojna potraci, ten, kto dał do wojny przyczynę, tenci niech odpowiada!"

Najazdy krwiożercze krzyżaków na Polskę i Litwę zmusiły Wład. Jagiełłę, że zaciągnął liczne wojsko i jeszcze przed bitwą proponował układy, lecz dumni krzyżacy, żadnych przedstawień słuchać nie chcieli. Owszem jakby na urągowisko posłali Jagielle dwa miecze do walki.

Odpowiedź Władysława Jagiełły posłom krzyżackim,

którzy, przynosząc dwa gołe miecze skrwawione ludzką posoką, zachęcają do rychłej bitwy *).

„Aczci ja, dostatek mam w wojsku moim oręża, atoli w imię Boga mego i tę ja broń na wzgardę i urąganie mnie od nieprzyjaciela posłaną, chętny: przyjmuję, a przyjmuję nie inaczej, jeno jako pewną wróżkę przyjmuję, które mnie mieczów tych dobrowolne posłanie snać szczęśliwie przewieszcza. Nigdym ci ja zaprawdę nie wzbraniał się pokoju, ale że sobie bardziej krzyżacy wojnę smakują a niewinnej krwie chrześcijańskiej tak uprzejmą chciwością pragną, mam ja zupełną dufność, że sam Bóg za niewinnością moją a stroną sprawiedliwą wojować będzie, i Onże sam wziąć znaczną pomstę z okrucieństwa krzyżaków hardych dostatecznej mi pomocy doda. Albowiem ja wszystek teraźniejszy postępek i też obierania sobie do boju równiny polnej, Onego Mądrości przedwiecznej niepojętej sprawiedliwości w świętą opiekę polecił."

---

*) *Martini Cromeri.* De origine et rebus gestis Polonorum, liber sedecimus. str. 386. Regis modestum responsum. Basileae, 1555.

Sprawiedliwość Boża w niezbadanych wyrokach swoich dosięgła pysznego Krzyżaka. Nastąpiła pod Grunwaldem i Tannenbergiem sławna na wieki i pamiętna bitwa d. 15 lipca 1410. Padł w niej wielki mistrz Henryk von Jungingen i wielu dygnitarzy zakonnych; 300 komturów, 40,000 żołnierzy z 51 chorągwiami dostało się do niewoli; około 50,000 legło na placu. Zakon został zniszczony klęską i postrachem, lecz Jagiełło z polakami ze zwycięstwa korzystać nie umieli. Do jakich zbrodni poczuwali się krzyżacy daje wymowne świadectwo Henryk von Plauen, tymczasowy w. mistrz krzyżacki.

Mowa Henryka von Plauena, Wielkiego mistrza krzyżackiego do króla Władysława Jagiełły *).

„Porażeni od Ciebie, Królu wielki, okrutnym bojem i prawie nawniwecz wybici, nie mamy zgoła przyczyny skądbyśmy kiedy abo miecz twój waleczny i zwyciężny obwinić, albo więc na fortunę utyskować mogli; przy nas zaprawdę samych i teraźniejszego pogromu wszystkich kłopotów, hurmem się teraz na głowę naszą nawalających, wszystka przyczyna zostaje. Myśmy niesprawiedliwie *twego własnego* pragnęli, a majętności swawolnym mieczem burzyli, my głupi na ułożystą skromność i cierpliwość twoją nie zważyliśmy; my naostatek sami tobą, chociaż okrutnie przez nas obrażonym, a wżdy zręczne bardzo i snadne do pokoju kondycye podającym, hardzie i upornie pogardziliśmy. Przetoż też sprawiedliwą Boga wiecznego pomstą, od ciebie i od niezwalczonego wojska twego potrwożeni i powątleni jesteśmy. Aleć już dosyć nietajnie rozpusty naszej tobie i mścicielowi Bogu, przypłaciliśmy: gdyż nie tylko zastępy nasze do szczętu wybite, ale też książęta, hetmany i wszystkie herszty występków takich na głowę zrażone, trupem na pował złożono. Poznawszy już tedy błąd, poznawszy i zbrodnie swoje, błahe mizernych krzyżaków szczątki pod zwykłą dobrotliwość twoją cisną się, prosząc, abyś do ostatka nas nie zgładzał.

---

*) *Martini Cromeri.* De origine et rebus gestis Polonorum, lib. XVII. Plauenii ad regem str. 392. Basil. 1555.

Jednaż to cnota jest, królu waleczny, ulitować się skwirczących, co i wojować upornych. Znaliśmy Cię być Pana chrześcijańskiego, znaliśmy zawsze do miłosierdzia bardziej i wrodzonej dobroci, niż kiedy do chwały męstwa pochopniejszego. Aczci co za chwałę męstwa na tym placu odniesiesz, jeśli pokładających *i pod Nogi twoje rzucających się* usilnie potłoczyć zechcesz? Ani lew ani niedźwiedź snadź takiej srogości nie jest. Co tobie królu wielki za pożytek, co za uciechę przynieść może nas nieboraków zniszczenie? Wiele, zeznawam, tobie, nie mniej Litwie twojej a jeszcze więcej Polakom zawiniliśmy, jednakże im więcej jest przestępnych zarobków naszych, tem będzie pozorniejsza dobrotliwość twoja! A wszakże ani my ciebie wszystkich ze zwycięstwa pożytków pozbawić chcemy, ani się my niedyskretnie całkowitości naszej nie domagamy: i owszem Pomorskie, Chełmińskie i Michałowskie majętności, nadto jeśliby jeszcze cokolwiek wojną Polakom wydartego, abo jakim innym sposobem nabytego i przywłaszczonego, między nami się znajdowało wszystkiego ty tego racz szczęśliwie zażywać. Pruską tylko ziemię, którą niekiedy przodkowie nasi, gdy Mazowsza i Polski taką zapłatą powabieni, bronią i sprawiedliwą wojną i krwią swoją u pogaństwa dostali, przy nas abyś zachował; przez śmierć zbawienną Chrystusa Boga i przez imię Przenajśw. Maryi Matki, pod którego my imienia chorągwiami żołd nasz wiedziemy, upokorzeni uprzejmie prosimy.

Większyć stąd, tobie, większy Polakom i Litwie twojej pożytek potym uroście, gdy ty nas na ostatecznym onej ziemi odłogu zupełnie zdrowych zachowasz, niż kiedybyś z tej własnej osady naszej szkodliwie wypchnął i wykorzenił!...

Hołd Pruski

Od bitwy pod Grunwaldem na czas pewien Krzyżacy byli upokorzeni, lecz wkrótce powtórzyły się wiarołomstwa i napady wojenne i okrucieństwa, i toczyły się walki z różnemi przerwami przez sto lat. W r. 1525 stanęła wzajemna umowa między w. Mistrzem Krzyżackim Hohenzollernem a Zygmuntem I, królem polskim. Mocą umowy obok innych warunków, Albrecht

otrzymywał Prusy dla siebie i swej rodziny lennem prawem, tak, iż gdyby linia męska księcia i jego braci wygasła, księstwo Pruskie miało wrócić do Polski. Zawarty układ miał potwierdzić Albrecht hołdem złożonym królowi Zygmuntowi.

D. 10 Kw. 1524 po nabożeństwie w Kościele N. M. P., król z dygnitarzami koronnymi udał się na rynek i zasiadł na przygotowanem wzniesieniu. W tejże chwili ukazał się Albrecht, jadący na koniu, ostatni raz w ubiorze w. Mistrza krzyżackiego, a zsiadłszy z konia, ze czcią przystąpił do tronu i odebrał z rąk króla nie krzyżacką, lecz nową chorągiew białą z orłem czarnym na jednej stronie, białym na drugiej i z literą S. (Sigismundus) na piersiach, poczem złożył przysięgę i inwestyturę otrzymał. Zaraz potem przeszedł na luteranizm i ożenił się, za tym przykładem poszli inni członkowie zakonu.

Upadł zakon niemiecki przypieczętowawszy swe istnienie apostazyą, krzywoprzysięstwem, zdeptaniem najświętszych uczuć. Żadne kary i klątwy kościelne nie mogły odwrócić zbrodniczej, krwawej działalności krzyżaków, wiedli oni nadto ustawiczną walkę z samym Kościołem. Potomkowie zlutrzeni, do reszty zatracili ducha chrześcijańskiego. Obecne cierpienia, pisze „Osservatore Cattolico“, to tylko jedna dodatkowa karta w tej wielkiej księdze, która się nazywa polityką Prus wobec Polaków. Wiemy jednak wszyscy z historyi, że pycha nadmierna jest poprzedniczką upadku i dlatego nie dziwimy się wcale, że liczba wrogów Niemiec tak bardzo się w świecie wzmogła.

PRZYCZYNA NIENAWIŚCI. MOŻLIWE ZWYCIĘSTWO.

Dziś Niemcy walczą z całą słowiańszczyzną: ich wydalania nie ograniczają się na samych tylko polakach, sięgają i rosyan. Świtająca zgoda i autonomia lękiem napełnia niemców: obawiają się, aby słowiańszczyzna nie stała się groźną dla germanów, stąd to w dziejach niesłychany i okrutny system wywłaszczania, stąd **chęć wystawienia przedmurza krzyżackiego w Księstwie Poznańskiem,** aby wznowiony z bocznej linii potomek w. Mistrza, odświeżyć też mógł dawne cechy zakonu niemieckiego....

W obronie dzieci Wielkopolski żadne odezwy do narodu, do matek niemieckich, do cesarza Wilhelma nie pomogą! Jest jedno, co tylko wzruszyć może serce niemieckie, to upadek materyalny. **Trzysta tysięcy ludu robotniczego corocznie wychodzi na pola niemieckie, niech tylko zobopólną zmową powstrzyma się lud polski od wychodztwa, a straszna ruina materyalna czeka naród niemiecki.** I powtórzy się epizod z dziejów Izraela, że za naród uciśniony Bóg walczyć będzie! Dziewięćkrotnie zatwardziało się serce Faraonowe a zmuszony był wyrzec: „Wstańcie a wynidźcie od ludu mego... i przynaglali egipcyanie ludowi, aby corychlej z ziemi wyszedł, mówiąc: wszyscy pomrzemy! [1]).

* * *

Kiedy Henryk V oblegał Głogów i przypuszczał zawzięte szturmy do miasta, posunął się do barbarzyńskiego wiarołomstwa: dzieci głogowiczan w zakład wzięte, przywiązywał do machin oblężniczych, aby w ten niegodny sposób odjąć mieszkańcom możność obrony; dzielna załoga czyniąc z najdroższych uczuć ofiarę, wolała patrzeć na śmierć własnych dzieci, niż otworzyć bramy twierdzy dzikiemu nieprzyjacielowi. Od chwili tej upłynęło blizko ośm wieków i nie zmieniło się wiarołomstwo pruskie i nie przekształciła się przewrotność i obłuda krzyżacka. Nas już nie stać na zbroje stalowe, na zamki obronne, bo nam wszystko wydarto i ziemi nas pozbawiają, tej ziemi, która krwią i potem naszym zroszona tem nam jest droższą, bo kryje w swem łonie prochy ojców naszych! I dzieci wielkopolskie, jak ongi dzieci z Głogowa, przywiązują do machin polityki państwowej, aby wyzute stanowiska przyszłości stały się same ofiarami. Cierpią wraz z nimi rodzice karani pieniężnie, pozbawieni zajęcia, mienia, własnego domu, własnej piędzi ziemi. Lecz to zwycięstwo prusaków pozorne, tylko materyalne. Duch gnębionych nie zamarł i szykuje nowe zwycięstwo szlachetniejsze, wyższe, bo zdobyte nie mieczem i przemocą ale cierpieniem i ofiarą! Warownią, w którą bije potęga pruska, to ogniska domowe, to wiara katolicka, to cnota święta, to ideały narodo-

---

[1]) Wyjścia XII, 31, 33.

we, które chowając i pielęgnując istnienie sobie pewne sposobimy. Parę miesięcy temu, zwiedzając katedrę poznańską, wstąpiłem do kaplicy Serca Jezusowego, urządzonej kosztem ś. p. ks. Arcyb. Stablewskiego. Bacznie przyglądając się wizerunkom i napisom kaplicy, wyniosłem wrażenie, że wielkie być muszą cierpienia fundatora kaplicy i że głęboką ufność pokłada w Sercu Jezusowem. Serdeczne współczucie zdjęło mię mimowoli, gdy zestawiłem co Arcybiskupa spotykało i co przenosił... nawet od swoich! Głos przedśmiertny Arcybiskupa, wyrażony w okólniku do ludu, stanowi najpiękniejszy pomnik i testament. Dziś go sobie lud jako puściznę chowa; „Nie pozostaje nam teraz, mówi Arcybiskup, jak abyśmy złączeni we wspólnej boleści serca, uzupełniali szkolną naukę religii domową, kościelną nauką. Niechaj domy wasze staną się odtąd szkołą św., a w naszych świątyniach niechaj tem gorętsze wznoszą się modły, aby Opatrzność Boża, roztoczyła swoją szczególniejszą opiekę nad tą dziatwą, która ma od nas przejąć puściznę wiary"!..

Gwałt i przemoc wcześniej czy później własną hańbą okryć się musi! Choć prusacy do machin oblężniczych przywiązywali dzieci polskie, aby młodzież padała z rąk ojców broniących miasto, rodzice jednak nie zawahali się poświęcić dzieci w obronie warowni. I stało się niebawem, że pola pod Wrocławiem pokryły się trupami najezdników, których na pastwę psom i dzikim zwierzętom pozostawić musiano, stąd w ustach ludu smutne pobojowisko „Psiem polem" zowią. I teraz przyjdzie sprawiedliwość Boża, jak wielokrotnie spieszyła nam ku pomocy, i Bóg się sam o nas upomni byle w nas znalazł **wiarę żywą i ufność gorącą** bo:

dla wiary i dla ducha
W ziemi dziadów śmierci niema:
Choć rwie wieków zawierucha
Dom się w węgłach swoich trzyma
I dostoi i przestoi wszystkie burze, wszystkie złości!..

Ks. Maryan Nassalski.

Redaktor i Wydawca **ks. Maryan Nassalski.**

DRUK. H. NEUMAN W WŁOCŁAWKU